

1969/70

T

Teatr Polski w Poznaniu

✓ „DNI TURBINÓW” MICHAŁA BUŁHAKOWA, przekład — Janina Karczmarewicz-Fedorowska, Halina Zakrzewska. Reżyseria: Izabella Cywińska-Adamska, scenografia — Andrzej Sadowski, muzyka — Ryszard Gardo, plastyka ruchu — Józefa Śliwucka, współpraca dramaturgiczna — Andrzej Wanat.

Obsada: Aleksy Turbin — Janusz Michałowski, Mikołaj Turbin — Piotr Sowiński, Helena Talberg — Kazimiera Nogajówna, Włodzimierz Talberg — Sławomir Pietraszewski, Wiktor Myszałajewski — Tadeusz Wojtych, Leonid Szerwiński — Aleksander Iwaniec, Aleksander Studziński — Kazimierz

Borowiec, Laruś — Leszek Dąbrowski, Hetman — Andrzej Juszczyk, oraz Zdzisław Zachariusz, Edward Warzecha, Janusz Greber, Rajmund Jakubowicz, Zbigniew Starski, Jan Ibel, Stanisław Owoc, Eugeniusz Kotarski, Stefan Drewicz.

Historię rodziny Turbinów osadził Bułhakow w nurcie dramatycznych wydarzeń lat 1918-19. Ukazał nie tylko dramatyzm tamtych dni dla Rosji, ale także dla Rosjan i to bez względu na ich pochodzenie społeczne. Bułhakow ukazał los części inteligencji rosyjskiej, ludzi, których wydarzenia przekonują o niesłuszności dawnych idei i nieuchronności historii. Całą skalę postaw i charakterów, całą napiętą sytuację wewnętrzną Rosji ukazuje nam już I akt — pozornie pełen spokoju, statyczny — bo

przez wybraną grupę ludzi (Rodzina Turbinów). Niepostrzeżenie wydają się zabiegi reżyserki stosującej dla u drammatyzacji i wyjaśnienia akcji „żywe obrazy”. Salonowa scena, kiedy Leonid Szerwiński (Iwaniec) śpiewa Helenie Talberg (K. Nogajówna), jest skontrapunktowana milczącymi sylwetkami żołnierzy zalewającymi scenę, i tak jeszcze kilkakrotnie. A przecież cały dialog pełen był walczących cieni i niepokoju. Toteż takie zabiegi nie tylko nie dodawały dramaturgii i dynamizmu spektaklowi, ale przeciwnie — osłabiały I akt swego rodzaju „opatologią”. Natomiast II akt, w którym Bułhakow wychodzi poza dom i rodzinę Turbinów, pokazuje żołnierskie życie i zdarzenia od strony walczących żołnierzy, rabujących band,

zdradzających dowódców — kiedy, odwrotnie — tragedię rodziny pokazuje poprzez losy ogólne (jak wspomniane potrafił ukazać ścisły związek i współzależność losów jednostki i ojczyzny), zrealizowany jest bardzo dobrze. Znajduje w nim w pełni ujście i uzasadnienie rozmach inscenizacyjny reżyserki, tłumaczą się scho- dy zajmujące całą scenę (nawiązanie do odesskich z „Pancernika Potiomkina” Eisensteina), tłumaczy się naturalizm pewnych rozwiązań inscenizacyjnych, tłumaczy się nawet chęć wyraźnej symultaniczności pewnych obrazów w I akcie. Przedstawienie zyskuje duży aplauz publiczności — dzięki sprawności zespołu, dzięki talentowi Bułhakowa, który tak wnikliwie i prawdziwie potrafił pokazać tamte dramatyczne dni.